Nr. 61. We Lwowie, Sroda dnia 15. Marca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

...ów, redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Giborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. marca.

Powstanie w Krywoszy i Hercogowinie zostało już prawie stłumionem, a powstańcy schronili się w większej części na terytorjum czarnogórskie. Z tą zmianą na teatrze powstania rosną szanse pokoju, który mógłby być łatwo zakłóconym, gdyby na wschodzie powikłały się były rozmaite sprawy. Z pogromem rokoszu zmniejsza się niebezpieczeństwo, a gdyby teraz wystąpiła nawet jaka inna kwestja, to nie byłaby już tak groźną i niebezpieczną, jak wobec powstania na południu monarchji austrjackiej. Mimo tych uspakajających doniesień z Hercogowiny, widmo wojny nie zupełnie jeszcze jest zażegnane. Zdaje się, że tak oficjalna, jak i nieoficjalna Rosja — tak rząd, jak i stronnictwo panslawistyczne, zgodziło się na wojnę z Niemcami i Austrją, skoro reprezentanci obudwu stronnictw głoszą tę wojnę otwarcie, nietylko w kraju, ale i zagranicą. Dzienniki panslawistyczne szerzą nienawiść do obydwu państw ościennych i przysposobiają opinję publiczną na konflikt, a równocześnie Skobielew daje tym zapatrywaniom dziennikarskim markę urzędową.

Że rząd berliński nie ignoruje tych objawów, dowodem tego przemówienie jenerała Stiehlego w Poznaniu, tudzież artykuły urzędowej prasy niemieckiej, która nietylko traktuje poważnie pogróżki rosyjskie, ale nadto rejestruje bardzo pilnie wszelkie głosy wojenne dzienników panslawistycznych.

Rosja jest jedynem państwem w Europie, w którem przygotowania wojenne odbywają się otwarcie i jakby pod naciskiem opinji publicznej. Komedję tę gra rząd, w celu spopularyzowania wojny i pozyskania mas na wypadek potrzeby ofiar publicznych tudzież w celu zapewnienia sobie spokoju wewnętrznego. Dziwna rzecz, że tak samo jak przed wojną turecką i teraz także w całej Rosji o niczem nie mówia, tylko o wojnie. Oficerowie, podchmieliwszy sobie, wygłaszają po szynkach mowy na temat wojenny, a w Warszawie głoszą, iż na wypadek starcia z Niemcami, nie myślą wcale bronić lewego brzegu Wisły, który im nie jest wcale potrzebny.

Wobec takiego usposobienia i wpływu partji socjalistycznej w Rosji, nie ma wątpliwości, że zanosi się na wojnę, ale trudno przewidzieć, kiedy ona wybuchnie. Zawisło to wszystko od pytania, czyli Rosja zawarła alians z Francją i Włochami, bo bez takiej kombinacji wątpimy, czyby zdecydowała się puszczać na grę wielką przy pomocy małych państewek wschodnich.

W każdym jednak razie energiczna akcja wojsk austrjackich na południu usunęła przynajmniej na chwilę niebezpieczeństwo pożogi wojennej.

Niebawem przystąpi lwowska Rada miejska do wyboru delegata do krajowej Rady szkolnej. Niepowołani kandydaci kaptują sobie już zawczasu stronników z pomiędzy tego nieszczęsnego kółka radnych, którym brak inteligencji przeszkadza widzieć sprawę w świetle właściwem i zapatrywać się na nią ze stanowiska dobra kraju i instytucji takiego znaczenia, jaką jest najwyższa szkolna władza krajowa. Szczególnie krząta się w tej sprawie bardzo gorliwie znany, może za nadto znany profesor, który panu Onufremu w *Szczutku* dostarcza bardzo często wybornego materjału do pogadanek tygodniowych. W obec sympatji, jaką się ów kandydat cieszy w stronnictwie „Łączności i zgody", łatwo być może, że otrzyma wszystkie głosy swoich adherentów, a gdy wybór jego byłby według naszego mniemania tak dla miasta, jak i dla krajowej Rady szkolnej szkodliwym i dalszym uszczerbkiem dla zakładu, który pan kandydat z powodu różnorodnych zajęć swoich i tak już mocno zaniedbał, więc czujemy się w obowiązku przestrzedz inteligentnych radnych miasta, aby się wcześnie zgodzili na kandydata i zobowiązali się solidarnie i w pełnej liczbie oddać na niego głosy.

Nie ma wątpienia, że obecny delegat, pan Euzebiusz Czerkawski, jest ze wszech miar godny zaufania i zaszczytnej godności członka krajowej Rady szkolnej, lecz obarczony jest do tego stopnia obowiązkami, wypływającemi z mandatów poselskich, że nie może wcale bywać na posiedzeniach Rady; dla tego też należałoby zastąpić go godnie i powołać na to stanowisko jednego z zasłużonych profesorów szkół średnich, któryby dał rękojmię, że spełni obowiązek z fachową znajomością spraw szkolnych i nie spuści z oka interesów miasta.

O nauce niedzielnej w szkołach wiejskich.

Zarzuty czynione dzisiejszej oświacie ludowej czy to w sejmie, czy w pismach czasowych, wywołane zostały przeważnie tem, że nauka niedzielna albo wcale nie istnieje, albo tam gdzie jest, odbywa się zupełnie bez planu. Nie wiedzieć kogo tu obwiniać, a jednak na kimś musi ciężyć wina.

Nauka niedzielna, dwuletnia, jest nader ważna z tego względu, że tu uzupełniają się braki oświaty uczniów wiejskich i ustala się to, co przedtem tylko pobieżnie było pochwycone przez dzieci.

Główną przyczyną nieistnienia lub byle jakiego odbywania szkół niedzielnych, jest brak książki do tejże nauki, a jak dowiedziałem się zeszłego roku z gazet, książki takiej nie ma dlatego, że nie posiada takowej literatura niemiecka. Takie jest powszechne mniemanie nawet między pedagogami.

Z powodu, że sprawa ta nader jest ważna i zawsze na stole i że już dawno było potrzeba ją uregulować, ośmielam się wypowiedzieć o niej słów kilka, nie przeto, aby komu dokuczyć lub ubliżyć, chciałbym tylko dać niektóre wskazówki w tej mierze; może one przydadzą się na co.

Dziwnie to niejednemu wydać się musi, że my, którzy przy każdej sposobności narzekamy na germanizm, właśnie w układaniu książek dla ludu wymawiamy się brakiem dzieła niemieckiego do nauki niedzielnej! — Czy Niemcom istotnie brak takich książek, zaraz obaczymy. Wprawdzie Niemcy nie posiadają, o ile nam wiadomo, książki zbiorowej do nauki niedzielnej wiejskiej, bo u nich szkoły powtarzającej niedzielnej nie ma Lecz u nich jest nauka 8 letnia, gdy u nas tylko 6-letnia. Więc muszą oni mieć jakieś książki, których używają w siódmym i ósmym roku nauki. Otóż jeżeli już koniecznie chcemy brać od Niemców, to sprowadźmy sobie wszystkie te książki, których tam używają w dwóch ostatnich latach nauki i ułóżmy według nich książkę do nauki niedzielnej. Ponieważ tych książeczek z dwóch lat więcej być musi i nie zmieściłoby się wszystko w naszej zbiorowej książce do nauki niedzielnej, przeto należy wziąć z nich to, co najważniejsze i najpotrzebniejsze, przetłumaczyć lub przerobić na polskie. I oto książka będzie gotowa. Operację tę można najdalej w jednym wykonać roku.

Tyle dla zwolenników przeróbek z niemieckiego.

Teraz niektóre uwagi na ten wypadek, gdybyśmy się niechcieli zapożyczać u Niemców.

Czy koniecznie potrzebujemy zapożyczać się u Niemców? Sądzę, że nie i dowiodę. Czego młodzież wiejska ma się uczyć na nauce niedzielnej, wypowiada ogólnikowo „Regulamin dla szkół ludowych". Między innemi, rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, gospodarstwa domowego itp. Czy my po teorję tych nauk musimy udawać się aż do Niemców? Bynajmniej Mamy bliższe znacznie źródło. Księgarz p. Gubrynowicz wydał przed kilkoma laty „Katalog" zawierający spis około 600 dzieł dotyczących wszystkich gałęzi gospodarstwa i przemysłu. Tam można też nabyć wszystkie te dzieła. Mając tak bogaty materjał pod ręką a do tego plan książki do nauki niedzielnej (plan podobno istnieje), można snadnie takie ułożyć dzieło bez pomocy Niemców i bez germanizowania języka i ducha mowy polskiej, jak to natrafiamy w książkach tłumaczonych dla szkół średnich.

Gdyby pomimo powyższych wskazówek zachodziły jeszcze jakie nieprzebyte przeszkody w ułożeniu powołanej książki, to możnaby po prostu zakupywać u p. Gubrynowicza wykazane książeczki do nauki niedzielnej i rozsyłać je nauczycielom wiejskim razem z planem nauk.

Rady szkolne okręgowe zakupują zwyczajnie z funduszów szkolnych kosztowne mapy ścienne i globusy, które w szkołach najczęściej bezużytecznie się walają pokryte wiecznym pyłem. Czyż zamiast tego nie lepiej zaopatrywać szkółki książkami z zakresu gospodarstwa.

Dziesiątek lat upływa od czasu zorganizowania szkół, a szkoły niedzielne figurują z małymi wyjątkami, tylko na papierze. Strata tego czasu jest niepowetowana, dla tego ciągłe narzekania na oświatę. Dlatego wołam w imieniu ludu o jak najrychlejsze zorganizowanie nauki niedzielnej.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 13. marca. (*Tel.*) Komisja budżetowa obradowała nad ustawą finansową na r. 1882, uchwaliła pokrycie kredytu okupacyjnego w sposób proponowany przez rząd przez użycie na ten cel kwoty za zakupno kolei południowej, będącej w depozycie przedlitawskiego ministerstwa skarbu. Oprócz tego przyjęto jednak także rezolucję Herbsta, który żądał, aby sposób ten przyjęty został z wyraźnem zastrzeżeniem, iż ostateczne rozstrzygnięcie co do podziału tej kwoty uzyskanej za sprzedane partje kolei pomiędzy obie połowy państwa potrzebuje zatwierdzenia delegacyj i że przyzwolenie na użycie tej kwoty w tym razie nie przesądza bynajmniej rozstrzygnięcia delegacyj. W ciągu rozpraw członkowie lewicy zaprzeczali jakoby kwota ta należała do wspólnych aktywów i wypowiedzieli zapatrywanie, że jest ona własnością Przedlitawji. Dalej zatwierdziła komisja budżetowa pokrycie deficytu na rok 1882 w sumie 37.565,158 zł. 5% rentą papierową. Na pytania oświadczył minister skarbu, iż ma zamiar przy wydaniu renty wywołać częściową konkurencję.

Powstanie w Hercogowinie.

Telegram „Dz. Pols."

Wiedeń 13. marca. (Urzędowe). Na wieść, iż powstańcy w okolicy Cemerno otrzymawszy posiłki mają zamiar znowu ruszyć naprzeciw biegu Neretwy umówił się 8. marca Dahlen z Jovanowiczem o wspólny atak, w skutek czego ruszyły trzy kolumny: jedna pod komendą pułkownika Arlowa z Kalinowic, druga gen.-majora Sekulicha z Gacka, a trzecia generał-majora Czweitsa na Fojnicę. O ruchu tym donosi Dahlen pod datą 13. marca co następuje: Kolumna Arlowa, która wyruszyła 9. bm. z Kalinowic dosięgła 11. marca Pridoricę i połączyła się z kolumną Sekulicha, która obsadziła Cemerno, Surovi i Luka, tudzież z kolumną Czweitsa, która stoi pod Kokorino.

Okolice, które wojsko przeszło, są zupełnie opuszczone przez mężczyzn. Zachowanie ludności w ogóle jest nieprzyjazne. Prócz małych oddziałków powstańczych koło Mecocii, Dubrawy i Resntovacza nigdzie ani śladu nieprzyjaciela. Potwierdza się wieść, że dowódzcy powstańców Tungus i Forta maszerują ku Gackopolje. Generał-major Obadich, który wyruszył 10go marca z Foczy na Brood ku Radulovinie i Miesaic dotarł 11go do Tientiste i spostrzegł, że na całej drodze mieszkańcy opuścili swe siedziby, a jak mówią mieli się przenieść do Czarnogóry. Powstańców nigdzie nie było widać. Obadich rozpoczął 12go bm. pochód z powrotem do Foczy. Generał-major David dotarł 12. marca do Umoljane lecz nigdzie nie spotkał powstańców, którzy rozproszyli się przed jego nadejściem.

Wiadomości zawarte w przytoczonym raporcie, tyczą się wyłącznie Hercogowiny. Wynika z nich, że dnia 9. bm., a więc równocześnie z operacją w Krywoszy przedsięwziętą, cztery różne kolumny austrjackie, tj. pułkownika Arlowa od strony Serajewa, jenerała Czweitsa od południa, jen. Sekulicza od południowego wschodu i jen. Obadicha od północnego wschodu — polowały na dwa oddziały powstańcze Tungusa i Salkoforty, które się miały pokazać w górach Czemerny, leżącej mniej więcej w centrum kierunków operacyjnych wszystkich czterech kolumn. Do starć nie przyszło żadnych, ale dwie okoliczności wydają się złowrogiemi: wyludnienie prawie wszystkich miejscowości, przez które maszerowano, tudzież nieprzyjazne usposobienie mieszkańców, pozostałych w siedzibach, a nadto egzystencja samychże oddziałów powstańczych, których doścignąć i pobić nie było można. To samo doświadczenie robi piąta kolumna austrjacka, czyniąca wycieczki z Konicy, i dowiadująca się o istnieniu gromad powstańczych, których jednak nie może nigdzie zdybać. Okoliczności te świadczą o tem, iż powstania hercogowińskiego, mimo poprzednich dwóch rozgromów w Zagorju i pod Ullokiem, nie można uważać za stłumione. Pobliże granicy czarnogórskiej, która jest ciągle punktem wyjścia i schroniskiem powstańców, tudzież właściwości górskiego terenu, stoją temu na przeszkodzie, i wojska cesarskie będą musiały jeszcze wiele razy przedsiębrać bezowocnie takie koncentryczne a uciążliwe marsze.

W Krywoszy również podczas zwycięzkiego pochodu na Dragali, zastawano wszystkie miejscowości opuszczone przez mieszkańców. Nie można uwierzyć, aby ludność ta emigrowała raz na zawsze. Owszem przebywając w Czarnogórze, będzie ona ciągle robić wyprawy w ojczyste granice i niepokoić wojska.

Z bliższych wiadomości, które dziś nadeszły, przekonujemy się, że warownię Dragali wysadzili w powietrze sami Austrjacy w godzinę po zajęciu. Korespondent *Neue freie Presse* ubolewa nad tym faktem, albowiem mniema, że mimo trudności komunikacyjnych i prowiantowych, zawsze byłaby się ona przydała, jako silny posterunek nadgraniczny. Złapano w ogóle tylko 20 jeńców, których żandarmerja odstawiła do Risano. Wojska operujące w Krywoszy składały się z 12½ batalionów pieszych, wynoszących około 8000 ludzi, a mianowicie: 2½ bat. pułku Wetzlar (16), 1½ bat. pułku Weber (22), 1½ bat. pułku Hessen (14), 3 bat. pułku Alemana (43) i 4 bataljonów strzelców. Oddziały pułków Wetzlar i Weber powróciły dnia 11. b. m. do Risano. Reszta pozostała na zajętych stanowiskach, i prawdopodobnie obwarowuje się, podczas gdy równocześnie inżynierja będzie budować drogi.

Major Rukawina z pułku Wetzler, zginął przy ataku na górę Kabulską z zasadzki od strzałów na 20 kroków wypalonych. Zginął wraz z dwoma ordynansowymi żołnierzami. Jen. Jowanowicz powróciwszy dnia 11. do Kotaru doznał tam owacyjnego przyjęcia.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 11. marca. Wczoraj przed południem z powodu rocznicy urodzin cara przybyli do Gatczyny wszyscy ministrowie, jeneralicja i wysocy dygnitarze. Członkowie carskiej rodziny ukazali się również w komplecie. Odbyło się śniadanie zastawione na 500 osób. Wieczorem obiad jedynie dla członków rodziny. Całe miasto było uroczyście przybrane.

Po ukończeniu procesu Trygonii, prokurator Murawjew wyjechał na dłuższy czas za granicę w celu poratowania zdrowia, podkopanego pracą i wzruszeniami w wzmiankowanym procesie. — W nowym procesie o nadużycia w zarządzie intendentury wojennej, w którym, jak wiadomo, stanie 250 obżałowanych, jednym z obwinionych jest spekulant Gregier, członek słynnej spółki żydowskiej „Kohan, Gregier i Horowic." która dostarczała żywność i furaż dla armji podczas wojny tureckiej.

Praw. Wiestn. ogłasza nominację byłego gubernatora jekaterynosławskiej gubernji, tajnego radcy Durnowo, na towarzysza ministra spraw wewnętrznych w miejsce jenerała Czerewina; sekretarz stanu Gotowcew pozostaje na swojem stanowisku. — Według informacyj gazety *Nowoje Wremia*, ministerstwo komunikacji miało ponownie wystąpić z przedstawieniem do rządu o zniesienie podatku od biletów pasażerskich. — Według *Gołosu*, celem zniesienia odrębności żydów zaprojektowano zamknięcie instytutów żydowskich w Wilnie i Żytomierzu, dopuszczenie dzieci żydowskich do ogólnych zakładów naukowych i seminarjów, oraz zamknięcie żydowskich szkół miejskich.

Russkij Inwalid podaje następujące dane statystyczne o armji rosyjskiej za lata 1879 i 1880. W roku 1879 składała się armia regularna z 37.291 jenerałów, sztab-oficerów i ober-oficerów i 1.111.218 żołnierzy; w ciągu roku wystąpiło 2382 oficerów i 436.202 żołnierzy, wstąpiło zaś 1505 oficerów i 219.078 żołnierzy. W roku 1880 było 36.414 jenerałów, sztab i ober-oficerów, oraz 1.894.094 żołnierzy; w ciągu roku wystąpiło 3354 jenerałów, sztab i ober-oficerów, oraz 279.755 żołnierzy, wstąpiło zaś 1857 oficerów, i 243.936 żołnierzy. Na rok 1881 pozostało 34.917 oficerów i 858.275 żołnierzy.

Dosłowne przemówienie do reprezentantów prasy g. Gurki, wojennego generał gubernatora odeskiego, o którem podaliśmy w streszczeniu przed kilku dniami, brzmi według *Nowo. Telegrafu* w sposób następujący: „Panowie, jeżeli pozostaniecie prawdziwymi reprezentantami opinji publicznej, popierając zawsze porządek i prawność, to będziecie mogli rachować na moją najzupełniejszą przychylność. Nie zapuszczajcie się, proszę was, w krańcowości, nie podżegajcie jednego stanu przeciw drugiemu, i nie siejcie waśni pomiędzy narodowościami. Wszelka narodowość ma swe tradycje dziejowe, swoje zrosłe z nią wierzenia i przyzwyczajenia, które z poważaniem traktować należy. W najliberalniejszych krajach taki porządek istnieje. Możecie wszakże wykrywać nadużycia

KRONIKA NAUKOWA.*)

(Gleba urodzajna jako produkt czynności robaków. Podług pracy K. Darwin'a.)

Jak powstaje czarna gleba urodzajna, tłumaczono sobie dotąd mniej więcej w ten sposób, że rośliny całe, albo też ich części zaumierając, butwiejąc i gnijąc na powierzchni, mięszają się z piaskiem, lub innemi mineralogicznemi i organicznemi ciałami, tworzą i rokrocznie zwiększają warstwę ziemi czarnej. Tymczasem Darwin wykazuje w swej najnowszej pracy, wyżej zatytułowanej, że czynnik ten odgrywa przy tej sprawie tylko podrzędną rolę, a główną zasługę w tworzeniu się gleby urodzajnej przypisuje on żyjącym w ziemi robakom, czyli tak zwanym dżdżownicom. Na pozór wydaje się to rzeczą bardzo nieprawdopodobną, aby tak małe i tak nisko uorganizowane stworzenia mogły na takich przestrzeniach kilka stóp często grubą warstwę tej ziemi utworzyć i stały się z czasem takimi dobroczyńcami dla całej ludzkości.

Chcąc, aby rzecz cała była tem zrozumialszą i wykazać ich tak wielkiej doniosłości działalność, podaje najpierw Darwin rozsiedlenie dżdżownic na całej kuli ziemskiej, ich budowę anatomiczną i obszerne szczegóły z ich życia, wreszcie w jaki to sposób tworzą one glebę rodzajną. Trzymając się toku jego rozprawy, przejdźmy ją w streszczeniu.

Dżdżownice żyją we wszystkich częściach świata, a niektóre gatunki są bardzo i daleko rozprzestrzenione. Napotykano je na najbardziej odosobnionych wyspach; są pospolite na Islandji, w Zachodnich Indjach, na wyspie św. Heleny, Madagaskarze, w Nowej Kaledonji, na Tahiti, w kraju Kerguelów itd. W jaki sposób dostały się do tak odległych i często tak izolowanych punktów ziemi, trudno sobie nie raz wytłumaczyć. Woda słona działa na nich zabijająco; zdaje się więc, że ich jaja i młode robaki ptaki lądowe na dziobie i nogach swych w odległe okolice mogą roznosić. Dżdżownic mamy nie wiele gatunków i wszystkie są nader do siebie podobne. W Skandynawji, Anglji i prawdopodobnie także w Niemczech i środkowej Europie, żyje ich 8 gatunków, z których tylko 5 wybitniejszą rolę w tworzeniu czarnoziemu odgrywa. Przebywają niemal w każdej ziemi, z wyjątkiem suchych, piasczystych, krzemienistych i zbyt jałowych stanowisk. W ziemi, o powierzchni zbitej, jak np. na ścieżkach, jest zazwyczaj więcej robaków, aniżeli na przyległych miejscach pulchniejszych. Lubią stanowiska wilgotne i na takich widać zawsze więcej ich ekskrementów. Pod rozłożystemi drzewami obserwować można w ciągu roku raz mniej, drugi raz więcej ekskrementów od robaków pochodzących, a to zdaje się z tego względu, że nie zawsze zawiera ta ziemia tyle tak dla nich pożądanej wilgoci, gdyż korzenie nie raz wilgoć z ziemi zupełnie wysysają. W wysokich górach, jak np. w Alpach, są dżdżownice po największej części mniej pospolite, posuwają się jednak do znacznej wysokości. U nas napotykano je na halach tatrzańskich, a na Czarnohorze widziałem jeszcze dżdżownice na najwyższych szczytach, przeszło 6000 stóp nad powierzchnią morza wzniesionych.

Chociaż dżdżownice są zwierzętami lądowemi, to aby żyć mogły, potrzebują zawsze ziemi wilgotnej. Doświadczenia w tym względzie robione, wykazały, że trzymane w suchem miejscu, ginęły w ciągu dni kilku, przeciwnie trzymane w samej wodzie, żyły kilka miesięcy. W lecie, gdy ziemia jest sucha, zagrzebują się w nią głębiej, to samo czynią także w zimie. Są to zwierzęta nocne, i w tej porze napotkać je można niemal zawsze po powierzchni pełzające. Z kryjówek swych wyłażą także licznie po ciepłym deszczu.

Ciało wyrosłej dżdżownicy, wałeczkowate i jednostajne, składa się z 100—200 obrączkowatych i ruchomych członków, opatrzonych małemi, nader licznemi i w tył zagiętemi szczecinkami. Ich mięśnie są silne, naprzód i w tył mogą z łatwością pełzać. Głowowy ich koniec jest bez szczęk, a gęba stanowi rodzaj warg, któremi dżdżownice posługują się przy ujmowaniu pokarmu i drenowaniu ziemi. Wewnątrz za gębą znajduje się mięsisty połyk, przy którego końcu mieszczą się gruczoły, wydzielające bardzo znaczną ilość węglanu wapna. Wydzielina ta oddaje im niepospolitą usługę przy trawieniu. Żołądek mają żujący, w którym odbywa się cały niemal proces rozdrabiania i po największej części także trawienie pokarmu. Połykają one znaczną ilość piasku i $\frac{1}{10}$ — $\frac{1}{20}$ cali ang. w średnicy kamyków, które im pomagają do rozdrabiania pokarmu w żołądku i jelicie. (To samo robią także kuraki i ptaki strusiowate). Wszystkie dżdżownice nie mają żadnych osobnych organów do oddechania, a powietrze wchodzi u nich przez skórę bezpośrednio do układu naczyniowego. Układ nerwowy składa się z dwu zwojów nerwowych, położonych blizko końca głowowego. Dżdżownice są pozbawione wzroku, a mimo to rozróżnić mogą światło od ciemności. Zdaje się zatem, że światło musi oddziaływać i pobudzać ich układ nerwowy. Pozbawione są one także narządu słuchowego, a jakkolwiek nie słyszą jak zwierzęta wyżej uorganizowane drgań powietrza, odczuwają atoli drgania ciał stałych, w których albo na których się znajdują. Zmysł dotyku rozmieszczony jest u nich na całem ciele, wrażliwe są na najlżejszy nawet powiew powietrza. Węch mają bardzo słaby i prawdopodobnie tylko na zapach pewnych ciał ograniczony. Pomimo tak słabo rozwiniętych, albo też niektórych wcale nie istniejących zmysłów, posiadają dżdżownice także pewne umysłowe zdolności, jak to Darwin na bardzo licznych stwierdza przykładach i doświadczeniach.

Dżdżownice są zwierzęta wszystkożerne, połykają nader wiele ziemi, z której przy trawieniu soki pożywne wysysają, podobnież przegniłe i świeże liście, takież kwiaty i ich szypułki; spożywają także mięso, tłuszcze zwierzęce a nawet jedne drugich. Głównem atoli ich pożywieniem są butwiejące liście, które do swych nor zawlekają, wydzielającą się z siebie cieczą zraszają i spożywają. W żołądku mięsza się pokarm z bezwodnikiem kwasu węglowego, wydzielającym się z gruczołów połykowych, co ułatwia im znacznie proces trawienia. Przy trawieniu, jak wiemy, odgrywają również niepoślednią rolę połknięte ziarnka piasku i małe wszelkiego rodzaju kamyki.

Dżdżownice grzebią sobie nory w dwojaki sposób, albo ryjąc, przy czem wbijają się w ziemię klinem i odsuwają ją na boki, albo też, gdzie to jest niemożliwe, wgryzają się w grunt twardy, połykając oddzielone cząstki gębą. Ostatni szczegół udowadnia Darwin wieloma doświadczeniami, jakie nad ich ekskrementami robiono. Dżdżownice połykają więc ziemię z dwu przyczyn, najpierw, aby z niej wyciągnąć pożywne dla siebie soki, a powtóre, aby grzebać sobie nory w takim gruncie, gdzie zwykłem wbijaniem się uskutecznić tego nie mogą. Zauważano, że w wielu wypadkach stanowiła ziemia jedyne ich pożywienie, a widać to było po licznych ekskrementach na powierzchnię wyrzuconych. Jednak zdaje się, że w takim razie zawiera ziemia także wiele części organicznych, jak jaja owadów, małe poczwarki, żyjące i nieżywe zwierzątka, zarodniki roślin skrytokwiatowych itp.

Ekskrementa dżdżownic, na powierzchnię wyrzucone, mają najczęściej kształt wałeczkowatych kupek rozmaitej wielkości i 0·15—25 cali ang. średn. Ekskrementa te są zazwyczaj barwy czarnej, a roztworzone deszczem i rozwiane wiatrem tworzą ostatecznie glebę rodzajną. Jak znaczną ilość ekskrementów składają na powierzchni, dowiedzieć się można najpierw z tego, do jakiej głębokości przedmioty na ziemi znajdujące się, nimi zagrzebane bywają, nareszcie także ztąd, jeżeli na pewnej przestrzeni i w ciągu oznaczonego czasu zbierze się wszystkie ekskrementa, zważy i obliczy.

Liczne i zajmujące przykłady przytacza Darwin, w jakim to przeciągu czasu i o ile powiększa się na różnych miejscach warstwa czarnej rodzajnej gleby. Wyjmuję tu tylko niektóre. — Pierwsze doświadczenie. Oto w r. 1822 zdrenowano, osuszono, zorano, zabronowano, posypano marglem i wypalonym węglem kawał moczarowatego gruntu. Posiano na nim rozmaite trawy i obecnie jest grunt ten dobrem pastwiskiem. W r. 1837, czyli 15 lat po pierwszej uprawie pokopano doły i przekonano się, że pod ½ cala grubą murawą była 2½ cala gruba warstwa miałkiej, czarnej ziemi bez jakiejkolwiek domieszki, a dopiero pod nią znaleziono półtora calową warstwę ziemi, zmięszanej z tymi samymi kawałkami marglu i węgla, którymi przed piętnastu laty zdrenowany i uprawiony grunt posypano. Poniżej tej warstwy, w głębokości 4½ cala od powierzchni, napotkano na pierwotny grunt torfiasty. Margiel więc i kawałki węgla zostały przykryte w ciągu lat piętnastu 2½ calową warstwą gleby rodzajnej. W 6½ lat później robiono doświadczenia na tym samym gruncie i w tym czasie zwiększyła się warstwa czarnej ziemi o 1½ cala. W przecięciu grubiała zatem warstwa gleby rodzajnej w każdym roku o 1·19 cali. — Drugie doświadczenie. Na wiosnę 1835 r. nawieziono na grunt jałowy i po większej części także bagnisty znaczną warstwę czerwonego piasku. W 2½ lat potem kopano w różnych miejscach dołki i piasek ten ukazał się dopiero ¾ cala pod czarną miałką ziemią, zaś w 7 lat od nawiezienia gruntu tego piaskiem była gleba urodzajna na 1½ cala już gruba. Otóż ziemia ta powiększała się rokrocznie o 0.21 cali. — Trzecie doświadczenie. Po 28 latach od czasu posypania pewnego gruntu marglem, kopano w nim doły i ujrzano ten sam margiel pod 12—14 cali grubą warstwą miałkiej i czystej czarnej ziemi, którą robaki w tym czasie na powierzchnię wyrzuciły. Te i tym podobne doświadczenia dają mniej więcej ten rezultat, że pokład czarnej ziemi rodzajnej jako ekskrementa przez dżdżownice wyrzucanej, zwiększa się w roku o 0·19 do 0·22, a niekiedy jeszcze więcej cali Jasną więc jest rzeczą, że przedmioty często nawet znaczniejsze,

*) Artykuł p. J. Bąkowskiego w nr. 2 „Kosmosu," czasopisma przyrodników im. „Kopernika" na rok bieżący.

pojedyńczych osobistości, i nikt prasie nie odbierze prawa do oceny działalności publicznej tego lub owego indywiduum. Nie zapominajcie tylko o tem, że w takich razach na was samych spadać będzie odpowiedzialność za niedokładne ujawnianie faktu."

KRONIKA.

Lwów, 14. marca.

Wiadomości osobiste. Dnia 12. b. m. umarł w Krakowie Kazimierz Stęchliński, administrator dóbr hr. Potockiego. Zmarły liczył lat 87. Był to, jak twierdzą ci, co go bliżej znali, typ dziś już zaginiony, sługi-przyjaciela Przywiązany do domu, któremu służył, cieszył się ogólną sympatją i szacunkiem. Na pogrzeb ś. p. Stęchlińskiego przybędzie do Krakowa namiestnik hr. Potocki.— Marjanna z Mączyńskich Czechowa, wdowa po znanym i powszechnie szanowanym księgarzu krakowskim Józefie Czechu, zakończyła 12. b. m. życie. — Dziś ma przybyć do Krakowa Deotyma, którą wkrótce ujrzymy we Lwowie.

Prezydjum sądu karnego lwowskiego uwiadomiło Wydział krajowy, że hr Della Scala, właściciel Hniliczek, wytoczył skargę karną przeciw posłowi ks. Kaczale, z powodu publicznie przy komisji i w dziennikach podniesionego zarzutu, że skarżący nakłaniał Hniliczan do przejścia na prawosławie.

Aresztowanie. W Stanisławowie aresztowano dnia 9. bm. niejakiego Churzewskiego, liczącego lat 19.

Akademicy krakowscy zamierzają przybyć do Lwowa na Zielone Świątki, w celu zwidzenia miasta.

Za spokój duszy śp. Szczęsnego Maciejowskiego odbędzie się dnia 15. b. m. o godzinie 10. w kościele katedralnym uroczyste żałobne nabożeństwo.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Emila Pfeiffera odbędzie się dnia 15. b. m. o godzinie 11. rano w kościele katedralnym. Towarzystwo muzyczne odśpiewa podczas nabożeństwa Requiem.

Posąg hr. Skarbka. Dowiadujemy się, że ofiarą zmian, jakie mają być zaprowadzone w teatrze hr. Skarbka, padnie piękny posąg fundatora, umieszczony pomiędzy drzwiami, wiodącemi do sali teatralnej. Ma to być uskutecznione z tego względu, że komisja budownicza poleciła wybić jeszcze trzecie drzwi w tem właśnie miejscu, gdzie stoi posąg. Czy i o ile to prawdą jest, nie wiemy, nie przypuszczamy wszakże, ażeby to istotnie nastąpić mogło. Pytanie, gdzieby potem posąg umieszczono?

Mianowania. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Józefa Wilusza, adjunktem sądu powiatowego w Żywcu. — Wyższy sąd krajowy w Krakowie nadał opróżnioną przy sądzie powiatowym w Białej posadę kancelisty, Karolowi Engelmanowi, kanceliście w sądzie powiatowym w Krakowie.

„Jechać stępo pod karą“ Wczoraj dopiero ustawiono koło gimnazjum w ulicy Halickiej słupy z powyższym napisem. Trochę to poźno, bo, jak wiadomo, rozporządzenie, zakazujące jechać w czasie godzin szkolnych koło budynku szkolnego stępo, wydanem zostało już przed dwoma tygodniami. Wszakże mowi przysłowie: „Lepiej poźno, jak nigdy.“ Lecz inna jeszcze nasuwa się uwaga. Napis powyżej przytoczony brzmi jakoś niezrozumiale, la konicznie — wczoraj zauważył to każdy z przechodniów. Magistrat podobno zamyśla zrobić małą poprawkę.

Ksiądz kramolnik. Donoszą nam z Rohatyna: W środę dnia 8. b. m. wracał ztąd do Bursztyna karjolką pocztową tamtejszy szkolnik i zawiadowca metryk gminy izraelickiej, p. Hersz Hamer, człowiek starszy i powszechnie poważany. W Wierzbołowcach o ćwierć mili ztąd, zatrzymał się na chwilę pocztylion, a p. H. wstąpił do karczmy, ażeby wziąć ognia do fajki. Wtem zjawia się miejscowy wikary grecko-katolicki ks. Andruchowicz i bez ceremonji, mimo nieśmiałej opozycji pocztyliona, sadowi się na jedynem miejscu przeznaczonem dla podróżnego. P. Hamer spostrzegłszy to, dla świętego spokoju lokuje się jak może na drabinkach karjolki, i kalwakata rusza z miejsca. Ksiądz spostrzega, że mu trochę za ciasno, poczyna łająć p. Hamera; a nakoniec wyrywa lejce pocztyljonowi, nawraca do wsi i poczyna na całe gardło zwoływać włościan: „Bijcie żyda, zwiążcie go, bijcie!“ Zbiegło się mnóstwo ludzi, i posłuszni wezwaniu osoby duchownej, zaczęli się pastwić niemiłosiernie nad p. Hamerem, przyczem ks. Andruchowicz dodawał im ducha, wołając, że trzeba bić żydów lepiej, niż w Rosji. W końcu chłopi, w braku sznura, rozkrzyżowali p. H. pod chatą, zakładając mu ramiona po za pręty t. z. *zahaty*. Przybiegli i żydzi z karczmy na pomoc, ale w obec przemocy p. H., jakkolwiek ciągle okładany razami prosił ich, ażeby raczej pobiegli do Rohatyna i sprowadzili żandarmerję. Usłyszawszy to chłopi, uwolnili wprawdzie pana Hamera z jego przykrej pozycji, ale nie puścili go. aż przyszedł żandarm, pod którego opieką pobity dostał się do miasta, gdzie dał opatrzyć się lekarzowi i zaniósł skargę do sądu powiatowego. Zachodzą atoli okoliczności, dla których p. Hamer widzi się zniewolonym prosić wyższą instancję o delegowanie innego sądu. — Mamy nadzieję, że fakt ten, rzucający dziwne światło na stan bezpieczeństwa publicznego na prowincji i na usposobienie niektórych duchownych *ruskich* przywódców tłumu, będzie przedmiotem surowego śledztwa.

Protegowanie obcokrajowców. Z wielu stron dochodzą nas zażalenia, że wielu naszych wiejskich obywateli utrzymuje i sprowadza na posady oficjalistów obcokrajowców. Ma się to dziać szczególnie w zawodzie leśnictwa, a przecież nie można powiedzieć, aby i u nas nie było ludzi zdolnych w tym fachu. Szkoła gospodarstwa lasowego, istniejąca we Lwowie od lat ośmiu, wykształciła już spory zastęp wykształconych leśników, nie widzimy więc najmniejszego powodu, dlaczegobyśmy mieli zapożyczać się ludźmi obcymi, gdy mamy swoich na miejscu. Wszakże staramy się bezustannie o spolonizowanie urzędów, krzyczymy na germanizację, a sami nie wahamy się na posady prywatne oficjalistów sprowadzać cudzoziemców. Postępowanie takie możnaby nazwać brakiem konsekwencji, ale zasługuje ono na daleko ostrzejsze nazwisko i świadczy o braku poczucia obywatelskiego.

Nagła śmierć. Dnia 13. bm. zmarła nagle Marja Schubert w chwili, w której była zajęta praniem. Powodem był wybuch krwi.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 13. marca. Straż pol. aresztowała Wawrzyńca Nahornego i Józefa Torbę wraz z skradzionemi lichtarzami cynowemi wartości 300 złr. Wojciecha Kuzyrę Piotra Kohuta i Jana Podolskiego, umykających z skradzionemi rzeczami po dokonanej kradzieży wozowej, a Jana Mykietyna wraz z kurami skradzionemi na szkodę niewiadomego dotąd właściciela. — Złożono w policji kwotę 40 złr. znalezioną w zeszłym tygodniu na podwórzu realności l. 10 ul. Hetmańska i znalezioną czerwoną portmonetkę z 5 złr. i monetę zdawkową. — Pan K. S. zgubił rulon nut na fortepian, zawierający 3 utwory Tymolskiego, a 2 nieznajomego autora.

Statystyka policyjna. W miesiącu lutym br. aresztowały organa ck. dyrekcji policji lwowskiej następujących przestępców: Za gwałt publiczny 1, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 1, za kradzież 157, za pobicie i skaleczenie 14, za sprzeniewierzenie 17, za oszustwo 18, za obrazę straży 16, za prędką i nieostrożną jazdę 39, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 4, za lekkie i zupełne opilstwo 110, za burdy puliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 112, za nałogowe żebranie 59, za włóczęgostwo 336 osób. Ze sądow karnych, po odbytej karze, dostawiono 200 osób. Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych odstawiono do ck. sądów karnych 325, magistratowi zaś oddano dla braku przytułku, zatrudnienia, przynależności gminnej i wydaleni szupasem ze Lwowa 199. W szpitalu umieszczono 30 osób, resztę zaś, tj 504, traktowano policyjnie. Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 29, za przekroczenie służbowe 18, za dręczenie zwierząt 7. Pociągnięto do odpowiedzialności 10 szynkarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, a za przekroczenie przepisów meldunkowych 30 osób

Wypadek samobójstwa był 1.

Kraków 13. marca. Z inicjatywy p. Feliksa Cseszaka zebrało się wczoraj w jego mieszkaniu, w Krzysztoforach około 40 osób, które pod przewodnictwem prezydenta miasta, dr. Weigla, zajmowały się projektem założenia Towarzystwa szerzenia oświaty wśród ludu. Po dłuższej dyskusji uproszono prezydenta miasta, aby przybrawszy sobie mężów zaufania i naradziwszy się z nimi względem stanowiska, jakie Towarzystwo to ma zająć wobec „Macierzy“ i na jaką część kraju rozciągnąć swe działanie, ma zwołać najpóźniej za dwa tygodnie nowe zebranie i przedłożyć mu gotowy już projekt do statutu w myśl powziętego zamiaru ułożony.

Z Horodyszcza Arcybiskupiego, w Brzeżańskiem, donoszą nam o arcyciekawym fakcie: Ksiądz gr. unicki, Aleksander Suchecki, zachorował obłożnie. Czując, że się już zbliża ostatnia życia godzina, zażądał spowiednika. I o dziwo! Kapłan unicki, który od wielu, wielu lat znał swych kolegów, nie chciał w ostatniej godzinie powierzyć swej duszy pieczy żadnego z nich. Choć droga była fatalną, sprowadził o milę drogi z Kozłowa księdza łacińskiego i z rąk tegoż przyjął wiatyk.

Fakt to smutny, bo świadczący wymownie, iż zepsucie szerzy się w sferach rusińskiego duchowieństwa tak, iż im w sprawach religijnych nawet uczciwi koledzy nie wierzą. Kto tu zawinił, trudno odpowiedzieć, że zaś naprawa nie da się uskutecznić w dniach niewielu, to pewna. Pracy wielkiej, gorliwej potrzeba, aby duchowieństwo, które na błędną zeszło drogę, powróciło do swych obowiązków i odzyskało zaufanie ludu.

Z nad Sanu. Dnia 9. bm. umarł w Dydni po długiej i ciężkiej chorobie ksiądz proboszcz Stanisław Kloczkowski, w 42 roku życia. Był 12 lat proboszczem, a za jego staraniem w miejsce odwiecznie starego kościoła, stanął nowy, w stylu gotyckim, blachą pokryty. Uszlachetniał lud okoliczny i nie tylko wytępił pijaństwo, ale sam będąc racjonalnym gospodarzem, podniósł rolnictwo między włościanami i polepszył tem dolę ludu. Kochany był od wszystkich, bo wybierano go zawsze do rady powiatowej, a wieśniak bez rady księdza nie przedsiębrał nic ważnego. Ks. Stan. Kloczkowski był prawdziwym kapłanem katolickim, szanował i kochał tradycję kościoła i kraju, a należał do tych, na których naród mógł z pewnością w każdej dobie liczyć. Cześć mu i pokój jego duszy!

(z) **Demenka Naddniestrzańska** 10. marca. Serdeczny węzeł pomiędzy dworem a włościanami jest jednym z tych, których pragniemy bardzo. Oby on był jak najściślejszym zawsze i wszędzie. Dlatego to notujemy fakt, którego widownią była przed kilku dniami wieś nasza. Od lat co najmniej 30 nie mieszkał w Demence nigdy żaden z jej właścicieli. Obecnie przeszła ona w spadku po śp. hr. Bąkowskim w ręce hr. Mieczysława Skarbka. Nowy właściciel snać poczuwając się do obowiązku, jaki ciąży na każdym z obywateli ziemskich, by ziemi pilnować i pracować na niej, objął wieś w posiadanie i osiadł we dworze. A kiedy się zbliżał do wsi, odezwały się wystrzały z moździerzy i huczne wiwaty. Cała wieś wyruszyła na spotkanie, a dziatwa szkolna, w rzędy ustawiona, zaśpiewała „Mnohaja lita!“ Nauczyciel i przedniejsi gospodarze wiejscy na czele gromady witali nowego dziedzica po starym zwyczaju „korowajem“ z wstęgami i herbami kraju i Skarbków. Powitanie było w ogóle bardzo a bardzo serdeczne. — Notujemy je tem chętniej, że to wieś ruska, a jednak tak tradycjonalnie przywiązana do dworu, który od wieków był i będzie zawsze polskim.

(J. S.) **Serajewo** 4. marca. Jak Lwów po każdym większym deszczu przeziera się z błogiem uczuciem wewnętrznego zadowolenia w zwierciadlanych nurtach wartko toczącej się Pełtwy i upaja się radością na widok własnej fizjognomji, która się odmładza po spłynięciu śmiecia w różne odległe przekopy i kanały: tak też i europejscy mieszkańcy Serajewa witają z niemniejszem uniesieniem wszelkie opady wodne z niebieskich regionów, gdyż to dobroczynne skroplenie pary, wiążące strugami deszczowymi niebiosa z ziemią, pełni bezpłatną rolę — co się po bośniacku nazywa za dżabu — tych lwowskich rydwanów, co to od czasu do czasu trybem regularnej pogody kwietniowej zwykły zajeżdżać do kamienic i usuwać w niezbadane swe czeluście odłogiem leżące stosy kaczanów, ogryzków, kości i piramidy śmiecia wraz z innemi tego rodzaju przyległościami, a czynią to ku rzetelnemu uznaniu lokatorskiego zmysłu powonienia, lecz z oczywistą szkodą kur i kogutów, które nie będą miały w czem grzebać... Długi ten okres stworzyłem umyślnie dla galicyjskich czytelników, aby im dać choć w przybliżeniu wyobrażenie o długości przestrzeni, jaka dzieli dwie stolice, tak wysoce przejęte postępowemi zasadami, iż jego sułtańska mość, którego chwały i wielkości zazdroszczą ościenne potencje, czułby się, jak u siebie w domu, na nie których przedmieściach lwowskich...

Na dzień 1. marca zapowiedziano w Bośnii rekrutację. Komszyowie tj. sąsiedzi bośniaccy. Muzułmanie, Serbowie i katolicy z naprężoną ciekawością czekają tej chwili, kiedy do ucha ich synów wpadnie z gromową mocą trąby Archanioła okrzyk: tauglich. Jednakowoż wielu bez ogródki oświadcza, że nic z tego, bo eto ne swobodno i szpatno, a za rządów Padyszacha bywało inaczej. Bądź, co bądź u ludu bośniacko-hercogowińskiego wolność na pierwszym planie, a tem silniej jest do niej przywiązany, że dawniej Turcy nie uznawali rajów być godnymi szermierzenia za sprawę półksiężyca. A choć teraz Serbowie i katolicy mają ułatwioną możność zarobku, choć przez kolej i gościńce łatwiej im zbywać produkty swe, z tem wszystkiem zapominają o tych ekonomicznych dobrodziejstwach na wzmiankę, iż mogą zostać sołdatami.

Bośniackich gór wolni synowie zapatrują się na kolej żelazną zapewne tak samo, jak amerykańscy Indjanie i uważają ją za wymysł wielkiego czarnego ducha. Zdarzyły się bowiem także wypadki na przestrzeni Brood-Zenica, że na tor nakładziono kamieni celem wykolejenia pociągu. Dla tego tutejsze pociągi tylko dniem jeżdżą i to z wielką ostrożnością. Nadto generalna komenda w Serajewie wydała rozporządzenie, w którem grozi schwytanym sprawcom doraźnym sądem, a ktoby odkrył ich i doniósł odnośnej władzy, otrzyma 100 złotych nagrody.

Tutejsi begowie zaczynają już pojmować doniosłość polityki. Chodzi im na razie o własny samorząd i o troskliwsze uwzględnianie narodowości bośniacko-slawońsko-kroackiej przy obsadzaniu urzędów; pragnęliby też uregulowania tretiny i desatrny i dobijają się w ogóle o zmniejszenie podatków. W tym celu wyprawiali do Wiednia deputację.

Husejn-aga, nożownik, zaciera ręce i chwali swój zawód w tych czasach; wszelkie bowiem scyzoryki i handżary przydatne są do obierania jabłek i oskrobywania kartofli, które mówiąc nawiasem, są tu strasznie drogie; nie uprawiają ich tu, więc korzec kosztuje i 12 złr.

Osiadli natomiast niemiaszki z niezachwianym spokojem i z trepidacyjną pewnością spoglądają na cytadelę, która wysoko dominując, grozi miastu alarmowymi strzałami. Atoli twierdzą, jako wszystkie cukiernie, kawiarnie i gastronomiczne zakłady najbezpieczniejsze są w pobliżu koszar, gdyż łatwiej wstępować do nich wojskowym celem ulżenia kieszeniom.

Chyża fama i przytem stugębna rozniosła w dodatku tymi dniami elektryzującą wieść, że przy Franie Joseppe ulica (Franz Josefs Gasse) w domu pewnego milionowego Serba odkryto kilka beczek prochu.

Wiedeń 12. marca. Na cmentarzu, na którym znajduje się pamiątkowy obelisk, poświęcony ofiarom 13. marca 1848 r., było dziś odwidzających bardzo wiele. Najwięcej przybywało do tego smutnego pomnika robotników. W południe pojawił się na obelisku zielony wieniec, nie wiadomo przez kogo zawieszony. Wieniec taki sam przynosi pewien nieznajomy co roku.

Berlin 8. marca. Wereszczagina obrazy równą ciągle wywierają siłę atrakcyjną. Tygodniowo zwiedza ciekawą tę w swoim rodzaju wystawę 15.000 — 16.000 osób. Wojsku nie pozwolono za zniżoną cenę zwiedzać tej wojny na płótnie, aby ujemne jej przedstawienie nie wpłynęło odrażająco na umysły marsowe pruskich grenadjerów. Exempla trahunt.

Jeszcze Skobielew. *Czas* otrzymuje z Warszawy następujące pismo: Jakkolwiek jenerał Skobielew opuścił Warszawę, jest on ciągle wspominany. Wiadomo wam, że jeżeli jaki dygnitarz przybędzie do Warszawy, policja wyznacza tajnego ajenta, krok w krok śledzi dygnitarza i zdaje raport z każdej jego czynności. W cyrkule Zamkowym (I—XI), do którego należy „Hotel Europejski“, złożono między innemi taki raport, niezmiernie ciekawy, który tu w dosłownem tłumaczeniu podaję: „Jaśnie Wielmożny pan jenerał raczył wyjść z hotelu o godzinie 9. wieczorem, ubrany był w elegancki cylinder, eleganckie palto, miał laskę, Jaśnie Wielmożny pan jenerał raczył wsiąść do dorożki Nr. 217 i pojechał na Zjazd. Tu wysiadł i zniknął... Jaśnie Wielmożny pan jenerał wrócił do hotelu dopiero o godzinie 7. rano, na głowie miał czapkę i palto strasznie błotem zawalane od góry do dołu — i zdawał się być nieco nadpitym“. Raport jest autentyczny. Już to w ogóle Jaśnie Wielmożny jenerał zdawał się ciągle być nieco nadpitym i w tym stanie wygłaszał mówki.

Szkół ludowych publicznych w całem państwie pruskiem (z wyjątkiem starostwa Stado) znajdowało się z końcem 1878 r. 33,059 z 59,987 klasami. Na W. Ks. Poznańskie przypada 3103 klas (1·82 klas na 1000 mieszkańców), dzieci na jedną klasę 89, sił nauczycielskich całkowicie zatrudnionych 3119, pomocniczych 2313, nauczycieli mających urząd kościelny 370. — W Prusiech Zachodnich klas 2881 (2·05 na 1000 mieszkańców), dzieci na jedną klasę 76, sił nauczycielskich całkowicie zatrudnionych 2873, pomocniczych 1985, pełniących urząd kościelny 348. — Na Szląsku klas 7706 (1·92 na 1000 mieszkańców), dzieci w jednej klasie 83, nauczycieli 7446, pomocniczych 4107, pełniących urząd kościelny 1892.

Sprawca zamachu na królowę angielską, Mac Lean, nie okazuje najmniejszego objawu obłąkania. Lekarze badali go kilkakrotnie w więzieniu i skonstatowali, że zdrów jest zupełnie. Mac Lean będzie stawiony przed sąd z końcem kwietnia lub w pierwszych dniach maja.

Starożytności. Od p. Stefana Marusieńskiego, przebywającego obecnie w górnym Egipcie, otrzymują warszawskie *Nowiny* następujące szczegóły o wykopaliskach w Egipcie. Starożytne państwo Faraonów darzy co chwila archeologów nowemi niespodziankami. Niedawno temu Brugsch-Bey odkopał w Karnak (starożytne Teby) kilkadziesiąt mumij królów i królowych wraz z wieloma drogocennemi zabytkami starożytnej sztuki egipskiej. Teraz znów Maspero-Bey, godny następca nieodżałowanego Marietta baszy, podczas pobytu swego w górnym Egipcie odkrył w Luxor mnóstwo dotąd nieznanych grobow kapłańskich, a tymi dniami właśnie udał się do Kommer (na południe od Edfu) dla rozpoczęcia wykopalisk w świeżo odkrytej świątyni i odczytania znalezionych papierów, posiadających wielką historyczną wartość. Za powrotem z Kommer ma on się zająć bliższem rozpatrzeniem okolicy Boab eb-Muluk, gdzie według ostatnich doniesień natrafiono na ślady nowych katakumb Faraonów z dynastji wyliczonej w napisie z Abydos i Serapeum, które jednakże dzisiaj, pomimo usilnych poszukiwań egiptologów, jeszcze odnalezione nie zostały. Spodziewać się należy, iż rezultaty tych ostatnich odkryć pod uczonem przewodnictwem Maspero-Beya dopomogą do wyjaśnienia wielu ciemnych jeszcze punktów z historji pierwszych Faraonów Egiptu.

Powodzie w północnej Ameryce. Z północnych Stanów Zjednoczonych donoszą o olbrzymich spustoszeniach, jakie wyrządziły wylewy rzeki Missisipi. Około 60.000 osób pozostało bez dachu, a gdyby nie wsparcia rządu i ofiarność publiczna, musieliby niezawodnie zginąć z głodu. W Stanach Arkanzas, Tennesee, Mississipi i Luiziana stoją pod wodą najlepsze plantacje bawełny. Zachodzi obawa, by wody zbyt długo nie zalewały ziemi, zdarza się bowiem nie raz, że wylew trwa dłużej aniżeli miesiąc.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we wtorek: „Rozwiedźmy się“ (Divorçons) komedja w 3 aktach z francuskiego Wiktora Sardou i po raz pierwszy: „Podczas burzy“ komedja w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza.

* Jutro występ gościnny pana Maurycego Silbersteina, pierwszego tenora opery kijowskiej: „Faust“ opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Odczyt dra Ochorowicza o elektryczny własnościach ciała ludzkiego zgromadził wczoraj bardzo liczną publiczność. We czwartek nastąpi dokończenie przedmiotu.

(Z.) **System ekonomji społecznej** dr. Leona Bilińskiego. Lwów nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, 2 tomy.

Mamy przed sobą nowe wydanie dzieła profesora dr. Bilińskiego. które już dawniej wielkiem cieszyło się powodzeniem. Pierwsze wydanie wyczerpane, to już wielka rękojmia wartości dzieła, tem bardziej, że dzieła treści ekonomicznej i w ogóle ściśle naukowej, nie cieszą się u nas wielkim pokupem. Drugą ważniejszą rękojmią wysokiej wartości „Ekonomji“, jest stanowisko naukowe prof. Bilińskiego Jest to bez zaprzeczenia jeden z najznakomitszych naszych ekonomistów. Obok doskonałej znajomości literatury ekonomicznej całej Europy, posiada on rzadki, a bardzo cenny talent w tym kierunku. Jest to dar szybkiego orjentowania się w każdej sprawie dotyczącej ekonomji — czy to w ogóle, czy też specjalnie nasze stosunki obchodzącej. Umie on wnikać w głąb stosunków ekonomicznych, chwyta, że się tak wyrazimy, w lot każdy fakt, każdy objaw życia, czy zaumierania ekonomicznego i natychmiast dociera do źródła. Wynajduje przyczynę, wyjaśnia ją i zaraz podaje środki zaradcze, jeżeli ich potrzeba. Znajdujemy je w całym szeregu dzieł ogłoszonych dotąd, bądź to w polskim, bądź niemieckim języku. „Ekonomja“ jest najświetniejszym rezultatem dotychczasowych prac dr. Bilińskiego. Obejmuje ona wszystkie zdobycze tej umiejętności w czasach najnowszych, a podaje je zarówno w sposób ściśle umiejętny, jak jasny i zrozumiały. Autor złożył w tem zestawieniu najchlubniejszy dowód fachowego krytycyzmu. Dalej, możemy śmiało powiedzieć, że nie ma kwestji w dziedzinie ekonomji, którąby nie była bądź to poruszoną, bądź obszernie, z największą ścisłością obrobioną w „Ekonomji“ dr. Bilińskiego. Stosunki nasze krajowe znalazły naturalnie najobszerniejsze zastosowanie i uwzględnienie. Autor traktuje je z ogromną znajomością warunków i potrzeb krajowych. Handel, banki i kasy, stosunki kredytowe i o miedzę granicząca lichwa, praca i płaca, stosunki robotnicze, produkcja i przemysł, rolnictwo i nasze potrzeby, spółki i stowarzyszenia, komunikacje i najpotrzebniejszy ich środek: koleje żelazne, słowem, znajdziemy tu wszystko, o czem tylko pomyśleć można. Bogactwo materjału i wyczerpujący sposób jego traktowania, stawia pracę dr Bilińskiego w rzędzie dzieł najlepszych tego rodzaju.

Stosunki nasze ekonomiczne, rosnące z dniem każdym potrzeby — przemawiają same za koniecznością rozpowszechnienia znakomitego dzieła prof. Bilińskiego. Że je znajdzie, o tem wątpić nie można. Jest to dzieło, które w ręku każdego stanie się przewodnikiem w twardej walce ekonomicznej, jaką już od lat wielu prowadzimy.

Różowego Domina Nr 11 wyszedł i zawiera: Z nieboskiej komedji. Panna Lala (z ryciną). Anakreontyk, z nowego polskiego Słownika. Z kroniki brukowej, z księgi mądrości. Świtezianka (fejleton). Jaś, z ryciną. Do moskiewskich słowianofilów. Kronika tygodniowa. Do Skobielewa. Stare przysłowie z nowem zastosowaniem. Do Polaków. Wniosek. Pobożne rauty (z 8 rycinami). Kronika. Korespondencje. Rebus. Arytmogram. Szarada.

Missyj katolickich Nr. 3. zawiera: Missje w Persji w XVII. i XVIII. w., pod protektoratem Polski. (Dokończenie.) Nowa Kaledonia. (Ciąg dalszy.) Uwięzienie i oswobodzenie biskupa Riedla. (Ciąg dalszy.) Wiadomości z missyj: Missja kantońska Missja bengalska. Mowa lorda Ripona. Missja cyryjska. Wyjazd missionarzy. Dary na missję. — Drzeworyty: Syrja. Bekfaja. Rezydencja OO. Jezuitów. Persja. Szeikowie Kurdów. Wyścigi Kurdów. Kobieta w Kurdystanie. itd.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo prawnicze odbyło w niedzielę zwykłe tygodniowe posiedzenie, na którem dyskutowano dalej nad sprawą dziedziczenia gruntów włościańskich. Referentem był w zastępstwie radca p. Bocheński, ponieważ rzeczywisty referent p. A. Jasieński wyjechał do Wiednia. Dyskusja była bardzo ożywiona. Wiele było głosów za i przeciw. W końcu uchwalono, że towarzystwo prawnicze zgadza się w zasadzie na to, że projektowana przez ministerstwo reforma jest potrzebną. Dalej nastąpiła dyskusja nad innymi punktami kwestjonarza. Dr Małachowski przedłożył następujące wnioski:

„Zgadzając się w zupełności z zapatrywaniem p. referenta (Jasinskiego) co do skuteczności środkow proponowanych w kwestjonarjuszu rządowym, towarzystwo prawnicze w myśl §. 10. kwestjonarjusza wyraża przekonanie, iż dla Galicji byłoby nadto pożądanem wydanie obowiązującej ustawy tej treści: a) Iżby realności wiejskie w jednej gminie katastralnej o pewnym minimalnym rocznym dochodzie katastralnym wraz z inwentarzem koniecznym do prowadzenia gospodarstwa, tz. fundus instructus według obowiązujących obe-

---

na powierzchni leżące, z czasem rozkruszonymi ekskrementami robaków, czyli miałką ziemią czarną zupełnie zasypane i zakryte zostają.

Liczba dżdżownic w ziemi żyjących jest nader znaczna. Hensen oblicza, że na jednym hektarze ogrodowej ziemi żyje około 133.000, czyli 1330 na jednym arze, co nie wydaje się wcale nieprawdopodobnem. Na polu jest ich znacznie mniej, ale zawsze są one tu jeszcze bardzo liczne. Jak pospolite są dżdżownice w ogrodzie, przytacza ten sam autor, że na przestrzeni 14½ stopowej znalazł 64, czyli na 1, kwadr. dwie norki dżdżownic. Darwin, stwierdzając ten fakt, mówi, że na takiej przestrzeni widział nieraz norek jeszcze więcej.

Ile z jednej norki i z wszystkich norek, znajdujących się na oznaczonej i badanej przestrzeni, wyrzucają dżdżownice ziemi, przekonał się Hensen, trzymając je w naczyniu i karmiąc przegniłymi liśćmi. Oto po licznych próbach i doświadczeniach przekonał się, że jedna dżdżownica wyrzucała w przeciągu jednej doby wysuszonej na słońcu lub ogniu ziemi czarnej 0·5 grama. Ponieważ na wolności żywią się przeważnie ziemią, która nie ma tyle pożywnych części, więc sądzi, że wtedy składają ekskrementów o wiele więcej. Darwin podaje przeciętną wagę, w krótkim, ale bliżej nie oznaczonym czasie, z norek wyrzuconych i wysuszonych ekskrementów z różnych części świata, z czego wypada na jednę norkę w Anglji 0·7 uncji, w południowej Francji 1·37 uncji, w południowych Indjach 3·15 uncyj i t. d. Aby się dowiedzieć ile ekskrementów składają dżdżownice na pewnej przestrzeni, odmierzono w tym celu na polu 1 yard kwadr. i zwalcowano go ciężkim walcem. Świeże ekskrementa zbierano przez 52 dni i suszono. Po zważeniu okazało się, że ciężar ich wynosił 1 funt i 13½ uncyj. Jeżeli zważymy, że dżdżownice w umiarkowanym klimacie wyrzucają swe ekskrementa tylko przez pół roku, w takim razie składałyby w tym czasie na tej przestrzeni 8·367 funtów, czyli 18·12 f. na akrze, przyjmując wszędzie równą ilość ekskrementów po powierzchni rozrzuconych. Z takich doświadczeń, w Anglji dokonanych, wynika, że na jednym akrze wyrzucają dżdżownice rocznie 7·56—18·12 ton swych ekskrementów. Grubość warstwy gleby rodzajnej, jaka powstałaby w jednym roku, gdyby te ekskrementa rozkruszone i wszędzie równo na powierzchni rozrzucone były, podaje Darwin, że w 10 latach i na rozmaitym gruncie układa się 0·83—2·2 cali, co mniej więcej zgadza się z wyżej wykazanemi i w inny sposób dokonanemi już doświadczeniami.

Dżdżownice przebywają przeważnie w ziemi czarnej, pod powierzchnią, atoli wgrzebują się one także dalej w głąb ziemi, kruszą i połykają niżej położony twardy materjał mineralny i wyrzucają go także na wierzch w ekskrementach, a chociaż wiele tych wydzielin woda deszczowa spłukuje i gdzieindziej jako namuł osadza, pozostaje zawsze na pierwotnem miejscu jeszcze tyle tej ziemi, że po wielu a wielu latach zdoła ona nawet znaczniejszą ułożyć warstwę.

Co się tyczy pyłu, unoszącego się przy powiewie wiatru w powietrzu, mówi Darwin, że nie wszędzie odgrywa on jako osad wybitniejszą rolę. Dzieje się to tylko na większą skalę w okolicach podzwrotnikowych i stepowych, gdzie, jak np. w pewnej porze na wyspach kapwerdyjskich i w środkowych Chinach, powietrze całemi tygodniami bywa unoszącym się pyłem zamglone. W okolicach dżdżystych i wilgotnych ma pył taki w grubieniu warstw gleby urodzajnej podrzędne znaczenie i tylko w lecie, koło dróg bardziej uczęszczanych, osadzać go się może więcej na przyległych polach.

W dalszych rozdziałach zastanawia się Darwin nad tem, jak ważna rola przypadła dżdżownicom w udziale przy zagrzybywaniu starożytnych budowli. Zarazem podaje on nam tu przykłady, do jakiej grubości dochodzi nieraz warstwa miałkiej ziemi czarnej w znaczniejszych odstępach czasu. Przy rozmaitych starożytnych, jeszcze do panowania Rzymian w Anglji odnoszących się, wykopaliskach, nad którémi szczegółowe robiono badania, znaleziono ziemię różnej, niekiedy do 22 i więcej cali grubości. Darwin twierdzi przytem, że wiele starożytnych budowli i przedmiotów wielkiej wartości dla nauki, obecnie wykopanych, zawdzięczyć mają archeologowie prawie wyłącznie dżdżownicom. bo gdyby one nie były ich zagrzebały, zniszczałyby już były dawno, leżąc na powierzchni. Autor przytacza wiele takich przykładów, mówi o zagrzebanych przez dżdżownice wilach i miastach w Anglji, czasów rzymskich sięgających, podaje z tych wykopalisk ryciny i przychodzi do ostatecznego wniosku, że chociaż do zasypania tych przedmiotów przyczynił się również nieco unoszący się pył w powietrzu, jednak robaki drenując je w rozmaitych kierunkach, niszcząc, dziurawiąc i podkopując mury, przyczyniły się w najznaczniejszej części do zagrzebania tych zabytków starożytności.

Czarna barwa roli pochodzi od zawartych w w niej i rozkładających się materyj organicznych, których jednakże nie wiele, bo tylko około 1·76%, zwykle się znajduje. Tylko w sztucznie przyrządzonej ziemi ogrodowej przypada na organiczne materje około 5·5%. (W ziemi podolskiej wynoszą mat. org. 5—12%). W torfach mamy ich znowu bardzo znaczną ilość, samego węgla niekiedy do 64%. Węgiel jednak utlenia się w ziemi nieustannie, podobnież przetwarzają się w ziemi inne materje organiczne, do czego dżdżownice, zjadając i wyrzucając je na powierzchnię, także nie mało się przyczyniają. Z drugiej znowu strony pomnażają się materje organiczne w ziemi przez to, że dżdżownice spożywają nader wielką mnogość butwiejących i gnijących liści.

Z tego pobieżnego zestawienia widzimy, że dżdżownice w historji i tworzeniu się skorupy ziemskiej ważniejsze, aniżeliby to na pierwszy rzut oka mogło się zdawać, zajmują miejsce. W wielu okolicach, co także i u nas się dzieje, przechodzi corocznie przez ich kanał pokarmowy około 10.516 kilogr. na jednym akrze ziemi. Ziemia ta wyrzucona, tworzy, jak wiemy, glebę urodzajną, którę znowu dżdżownice połykają i na powierzchni układają, i tak dzieje się to ustawicznie. Mięszając ciągle materje organiczne z nieorganicznemi, podobne są w tym względzie do ogrodnika, który dla swych roślin przysposabia ziemię. Naprawdę dziwnem, a zarazem niemal niewiarogodnem wydać nam się to musi zjawiskiem, jeżeli nad tem się zastanowimy, że cała masa, znajdującej się na powierzchni miałkiej, czarnej gleby, przeszła przez przewód pokarmowy dżdżownic i w przeciągu lat kilku znowu taką samą drogę przebędzie. Pług, kończy Darwin, jest jednym z najstarszych i najcenniejszych wynalazków rozwoju cywilizacji ludzkości, atoli długie, długie lata przed jego wynalazkiem orały i uprawiały tę samą rolę najregularniej dżdżownice, i orzą i uprawiają ją jeszcze nieustannie.

cnie przepisów jako przynależność nieruchomości uważanym, stanowiły „ojcowiznę," której nie wolno ani zastawić, ani egzekwować, ani też pozbyć lub dzielić przez akta prawne między żyjącemi lub na wypadek śmierci; b) Obciążenie tych obszarów do ⅓, a najwięcej do połowy wartości, dozwolone być może za przyzwoleniem właściwej realnej instancji sądowej, tylko w razie potrzeby spłaty współdziedziców lub konieczności uratowania tym sposobem samego gospodarstwa. W tym też razie władza postara się o zabezpieczenie przez złożenie do depozytu lub w inny sposób, aby zaciągnięty dług użyty został istotnie na osiągnięcie zamierzonego celu; c) W razie śmierci każdorazowego właściciela, a względnie posiadacza gospodarstwa, przypada ono najstarszemu synowi lub w braku synów, najstarszej córce, który to dziedzic główny obowiązany jest do 3 lat spłacić współdziedzicom w gotówce części spadkowe. Najstarszy syn lub córka wtedy tylko obejmują gospodarstwo, jeżeli sami na niem gospodarować będą, jeżeli z innego tytułu nie posiadają już ojcowizny i jeżeli nie zachodzą warunki, w których w myśl drugiego ustępu §. 270 ust. cyw. nad osobą pełnoletnią kuratela ma miejsce; d) Zresztą przepisy ust. cyw. §§. 629 do 646 mają być odpowiednio zastosowane do ojcowizn; e) Sprzedaż ojcowizny dozwoloną być może za zezwoleniem przynależnej władzy sądowej i dziedziców posiadacza, lub tychże prawnych zastępców, w wypadkach nadzwyczajnej konieczności lub oczywistej korzyści; czy taki wypadek zachodzi, ocenia sędzia, który postara się o należyte zabezpieczenie kapitału ze sprzedaży pochodzącego na rzecz prawnych dziedziców. f) Właścicielom gospodarstw włościańskich przynoszących dochód większy jak minimalny, wolno wpisać swoje gospodarstwo do „księgi zagrodowej", jako ojcowiznę, skutkiem czego wszystkie przepisy prawne co do ojcowizn będą do tego gospodarstwa zastosowane. Ostateczna uchwała zapadnie dopiero na przyszłem posiedzeniu.

Zgromadzenie rękodzielników z całego kraju, w celu naradzenia się nad sprawą reformy przemysłowej odbędzie się 25. bm. Zjazd będzie bardzo liczny. Ponieważ wiec, który się odbył we Lwowie, wysłał był trzech delegatów do Wiednia dla przedłożenia sprawy Kołu polskiemu, przeto zdadzą oni zebraniu ogólnemu sprawę z swych czynności. Sprawozdanie to będzie podstawą obrad zgromadzenia.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. marca.

Śledztwo w procesie Olgi Hrabar i towarzyszy potrwa zapewne aż do maja, mimo pospiechu, z jakim się prowadzi. *Wiew. Allg. Ztg* dowiaduje się, że oprócz przesłuchiwania mnóstwa świadków, sąd musi tłumaczyć i badać fotjaty pism, po większej części rosyjskich, a nadto w drodze rekwizycji prowadzą się dochodzenia na Węgrzech.

Z Warszawy donoszą: Osobne zakłady naukowe izraelitów mają być zniesione, celem zatarcia społecznego separatyzmu tego plemienia.

O naradach komisji kongrualnej niedokładnie doniósł wczoraj telegram. W niedzielę wieczorem miała ona posiedzenie przy udziale ministra Conrada. Poruszono nasamprzód kwestję jakie stanowisko zajmuje rząd w tej sprawie. Jireczek zaś był zdania, że przedewszystkiem należy załatwić kwestję regulacji funduszów religijnych, które według jego wyobrażenia są własnością pojedynczych krajów, i nie powinne stanowić jednego ogólnego funduszu religijnego, choć niektóre z nich będąc aktywnemi, nadwyżki swoje przelewały do kasy centralnej. Mimo dobrej (?) ich administracji, niektóre z nich są obdłużone. Np. galicyjski fundusz religijny winien jest obecnie 27 miljonów zł. Zaliczki te uważane za długi tylko u katolickich funduszów religijnych, podczas gdy dopłaty, czynione funduszom protestanckim lub gr.-orjentalnym nie liczono na karb długów. Dla tego zachodzi potrzeba regulacji i uporządkowania, ale definitywnie nie da się to uskutecznić. Sturm mniemał, że jeszcze za czasów absolutnych zlano wszystkie fundusze religijne w jeden, i tak też należy je obecnie traktować. Zapatrywania Jireczka popierał dep. Pflügl, albowiem w państwie rządzonem prawami, kwestja własności funduszów rządzonych powinna także być załatwioną. Giovanelli przemawiając również za zdaniem Jireczka reklamował prawo dla ordynarjatów do współuczestnictwa w tej regulacji, a Clam Martinitz przytoczył przykład Salzburga i Dalmacji, gdzie rząd w najnowszych czasach utworzył prowincjonalne fundusze religijne. Ks. Ozarkiewicz przemawiał w interesie księży unickich, którzy, będąc żonatymi, nie mogą wyżyć z dotychczasowych dochodów swoich, zwłaszcza iż regulacja podatku gruntowego obciąża ich jeszcze bardziej. Po wyczerpaniu dyskusji jeneralnej uchwalono 9 głosami przeciwko 7, przystąpić do specjalnej rozprawy nad elaboratem komitetu ściślejszego, którego treść co do Galicji i Bukowiny podaliśmy przed kilku tygodniami.

Konferencje ministrów wspólnych odbywające się w Wiedniu od niedzieli, mają oczywiście za przedmiot dalszą procedurę z krajami, w których rokosz od trzech miesięcy trwający, wyczerpuje uwagę i finanse państwa. Chodzi nawet stanowczo o to, jak wypadnie zabezpieczyć posiadłości tych krajów, budową stosownych warowni i dróg komunikacyjnych, jakto Rosjanie czynili na Kaukazie. Na to potrzeba znowu pieniędzy. I dlatego mimo zaprzeczeń w *Wiener Abendpost*, utrzymuje się pogłoska, że prędzej czy później będą musiały być zwołane delegacje wspólne dla uchwalenia nowego kredytu, którego wysokość wynosić ma 12, 15 a nawet 20 miljonów. Są to naturalne konsekwencje mandatu berlińskiego. Pisze o tem wcale wyraźnie *Budapester Corr.* i *Montag Revue*, uchodzące także za organa półurzędowe. Na drogi i fortyfikacje obliczają 1½ miljona, a resztę na utrzymanie dalsze wojsk, których żadną miarą wycofywać teraz nie można. Mogłaby co najwięcej być mowa o zmianie pułków, potrzebujących wypoczynku i restauracji po ogromnych trudach. Potrzeba tam świeżych wojsk tembardziej, że łojalność nowego królestwa serbskiego jest mocno dwuznaczną. W szczególności Węgry bardzo dobrze się znają na praktykach słowian południowych. I dlatego ogłędność jest wskazaną.

Dzienniki serbskie, wychodzące w Belgradzie, donoszą dzisiaj, że uczniowie wszechnicy Belgradzkiej utworzyli komitet do zbierania składek dla Hercegowińców i Krywoszan. Stara *Presse* mniema wprawdzie, że to cokolwiek za późno, i że młodzież serbska powinna szczędzić pieniądze raczej na książki szkolne — ale my sobie przypominamy, że powstanie hercegowińskie, rozpoczęte w Newesiniu r. 1875 było już stłumione, gdy powstała wojna serbska, a wojna serbska skończyła się nawet formalnem zawarciem pokoju, gdy wybuchła wojna rosyjsko-turecka, i choć nie dziejach, według przysłowia — nic się nie powtarza, to jednak trzeba mieć na pamięci, że Ignatiew ciągle jeszcze urzęduje w Petersburgu, a on ma swoje utarte metody postępowania.

Od specjalnego korespondenta otrzymał *Czas* następujący telegram z Paryża: Doniesienia dyplomatyczne z Petersburga mówią jednozgodnie, że car nie jest w stanie powstrzymać dążności panslawistycznych w Rosji. Wzbudzenie zapału w armii, spowodowane mowami Skobielewa, było jak powszechnie utrzymują, jedyną przyczyną, dla której car nie ośmielił się ukarać dyscyplinarnie Skobielewa, ponieważ były powody obawiania się groźnej dla panowania Aleksandra III. manifestacji w armii.

Z Kotaru 13. marca donosi telegram prywatny: W czasie uczty na pokładzie „Hofera", wzniósł Jovanowicz toast na cześć dowódzców. Nakreślił żywy obraz genezy powstania wywołanego obałamuceniem Krywoszan, którzy uwiedzeni wpływami zewnętrznymi, naigrawali się z ustawy. Mowca chwalił męstwo armji, która trudne spełniła zadanie po dwudniowej kampanji w Krywoszy. Powstańcy lepiej myśląc zaczynają napowrót wracać do uznania ustaw obowiązujących.

W Wiedniu ukonstytuowała się dnia 12. bm. nowa „liga chłopska" (Bauernbund) na podstawie statutów, które za cel związku stawiają moralny i materjalny rozwój ludności włościańskiej. Według tego, co mówiono przytem, barwa nowego stowarzyszenia nie ma być ani liberalną ani klerykalną, ale pośrednią i umiarkowaną. Żaden z przywódców parlamentarnych któregokolwiek stronnictwa nie był obecnym w zgromadzeniu założycieli, które się odbyło u Schwenda przy udziale około 400 chłopów z okolic Wiednia.

Z Berna morawskiego telegrafują 13. marca: Na wczorajszem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia związku centralnego przemysłowego morawskich, uchwalono wysłać petycję do Rady państwa przeciw zaprowadzeniu urzędowego obchodu niedzieli. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wysłać adres zaufania do namiestnika, tudzież deputowanych: Belcredego, Schroma i Loeblicha. Następnie wyznaczono komisję, poruczając jej, aby porozumiała się z Izbą handlową w sprawie zajęcia się wyprzedażami.

Dzienniki moskiewskie donoszą o zamierzonem wprowadzeniu obowiązku służby wojskowej w Turkestanie, a ewentualnie o zaprowadzeniu podatku wojskowego w kwocie 3 miljonów rubli. Najstarsi z Turkomanów i Tekińców oświadczyli się kategorycznie przeciw temu, i ani słyszeć nie chcą o obowiązku służby wojskowej.

W Berlinie urządzili posłowie liberalni dnia 12. bm. sześć zgromadzeń wyborczych, na których uchwalono rezolucje przeciwko zaprowadzeniu monopolu tytoniowego.

Według urzędowych wykazów po dzień 1. bm. było w Irlandji 587 więźniów politycznych, o 75 więcej, niż d. 1. lutego

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Buczacz 13. marca. Rada gminna uchwaliła jednogłośnie na dzisiejszem ad hoc zwołanem posiedzeniu, pod przewodnictwem burmistrza, pana Sterna wnieść na ręce swego posła pana Schreibera, petycję do Rady państwa, oświadczającą, że statut ułożony przez wiec rabinów jest szkodliwy dla społeczeństwa, zawiera zamach na oświatę, ustawę szkolną, prawo autonomiczne, zagwarantowane ustawami zasadniczemi i §§. 89, 92, 94 ustawy gminnej; dalej żąda petycja, aby rząd celem zorganizowania gmin wyznaniowych izraelickich, zarządził zwołanie wiecu legalnego zborów izraelickich; równocześnie zawiera to pismo prośbę do posła pana Schreibera, by sprawę tę jak najusilniej w Izbie posłów popierał. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła z zapałem powzięte uchwały reprezentacji gminnej.

(D.) **Wiedeń** 14. marca. Komisja budżetowa naradzała się wczoraj nad przedłożeniem rządowem co do pokrycia deficytu na rok 1882. Euzebiusz Czerkawski podniósł myśl, czy nie lepiej byłoby wydać rentę złotą zamiast papierowej. Zapatrywanie to zbija minister Dunajewski, poczem przyjęto wnioski sprawozdawcy jeneralnego hr. Clama. Wybrano następnie Plenera referentem sprawozdania komisji dla kontroli długów państwowych.

(D) **Wiedeń** 14. marca. Do *Pressy* donoszą z Petersburga: Zaraz po przybyciu Skobielewa polecono mu, aby się nazajutrz jawił u ministra wojny. Wannowski uwiadomił jenerała o niezadowoleniu cara i czynił mu gorzkie wyrzuty, nakazując zarazem, aby się udał do Gatczyny i usprawiedliwił przed carem. Na audjencji uznał Skobielew swój błąd słowami: „Ja durak!" i prosił monarchę o przebaczenie, przyrzekając solennie poprawę.

(D.) **Wiedeń** 14. marca. Komisja cłowa przyjęła 14 pozycję taryfy (towary spożywcze) według przedłożenia rządowego, odrzucając wniosek zniżenia opłaty cłowej od śledzi. Przyjęto następnie pozycje: 15 (drzewo, węgiel, torf,) 16 (towary tokarskie i snycerskie), 17 (minerały), 18 (lekarstwa i perfumerje), 19 (farby i garbniki). Przy pozycji 20 (żywica) na wniosek Schindlera podwyższono opłatę z 20 na 30 centów. Pozycja 21 załatwioną jest ustawą o podatku od nafty.

(D.) **Wiedeń** 14. marca. W komisji przemysłowej toczyła się wczoraj rozprawa nad §. 45, który zawiera przepis o obowiązku prowadzenia przemysłu. Przepis ten stanowi, że piekarzom, rzeźnikom, kominiarzom, kanalnikom i przedsiębiorcom transportowym raz rozpoczętego przemysłu nie wolno zaprzestawać według upodobania, lecz 4 tygodnie naprzód uwiadomić muszą o tem władzę przemysłową. Projekt Belcrediego mieścił w tym paragrafie także mielników, ale na wniosek Kossowicza i Abrahamowicza wykreślono ich. Następnie przyjęto §. 46, który opiewa: W jaki sposób właściciele tandet i zakładów zastawniczych mają prowadzić książki, i jakiej podlegać kontroli policyjnej, będzie postanowionem w drodze rozporządzenia. Osoby zajmujące się transportem i służbą na placach, kominiarze, kanalnicy, rakarze, szynkarze i traktjernicy, podlegają regulacji policyjnej. Odgraniczenie prawa sprzedaży aptekarzów od drogistów będzie uregulowane rozporządzeniem. Następne §§. aż do 49 przyjęto bez dyskusji. Mówią one o zarządcach i dzierżawcach, o przekazywaniu zajęć przemysłowych, i o cofaniu upoważnienia. Przy §. 50 o zabranianiu przez władze polityczne przemawiali Chamiec i Mieroszowski, ale cofnęli swoje wnioski.

W komisji należytościowej słuchano ekspertów Orela i Winklera.

Berlin 14. marca. Do *Post* piszą z Petersburga, że koła decydujące w Rosji, prą rząd do wojny.

Kreuzzeitung donosi, że Skobielew został internowany w Wilnie.

Budapeszt 14. marca. Wczorajsza *Budapester Correspondenz* donosi: Wczoraj po południu odbyła się wspólna konferencja ministrów pod przewodnictwem cesarza. Postanowiono zwołać delegacje zaraz po Wielkiejnocy na nadzwyczajną sesję do Wiednia. Tymczasem przygotowanem będzie przedłożenie rządowe, a potrzebna suma oznaczoną będzie dopiero później.

Petersburg 14. marca. Zapewniają, że ks. Dymidow-Sandonato pojechał w tajnej misji od Ignatjewa do Paryża.

Car zwiedził wczoraj wraz z rodziną miejsce, na którem zginął Aleksander II. i obecny był następnie na nabożeństwie żałobnem w katedrze Petropawłowskiej, poczem udał się na dworzec i odjechał do Gatczyny.

Rzym 14. marca. Papież, przyjmując Schlotzera, wyraził mu swoje zadowolenie, że Prusy pozostają z kurją na nowo w tradycyjnych stosunkach serdecznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. marca. Dzienniki wieczorne donoszą: Cesarz wysłał telegram do Jovanowicza, w którym przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie o obsadzeniu zupełnem Krywoszy, wypowiada zupełne uznanie za przeprowadzenie energiczne przedsięwzięcia i poleca mu wyrazić dowódzcom i wojskom, które w wyprawie wzięły udział, cesarskie zadowolenie.

Wiedeń 14. marca. Raport urzędowy jenerała Jovanovicha donosi dnia 13. bm. z Dubrownika: Dnia 11 marca powstańcy uderzyli na 24. batalion strzelców pod Zagwozdakiem (w Krywoszy. Wywiązał się gwałtowny bój, popierany przez oddziały wojsk z Crkwicy. Powstańcy zostali odparci, straciwszy około 50 ludzi. Trupów pozostawili na pobojowisku. Ze strony austrjackiej zginął porucznik Szermański i dwóch szeregowców, a dwóch żołnierzy jest rannych.

Dnia 11. bm. został także 10. bataljon strzelców tyrolskich zaatakowany przez powstańców pod Prkovaczem (w Krywoszy), lecz odparł ich ze stratą znaczną. Wojsko ma 5 rannych. W Crkwicy otworzono dnia 12. bm. stację telegrafu polowego.

Paryż 13. marca. Senat przyjął pierwszy artykuł ustawy o nauce obowiązkowej według mowy przyjętej przez Izbę. Wiele dzienników wyraża zadowolenie z powodu stłumienia powstania w Krywoszy i wyrażają nadzieję, że i powstanie w Hercogowinie również zostanie wkrótce zgniecione.

Zapewniają, że cesarzowa Elżbieta jutro opuszcza Paryż.

Petersburg 13. marca. Car przybył tu wczoraj z Gatczyny.

Panama 13. marca. Trzęsienie ziemi w rzeczypospolitej Costarica zniszczyło miasto Alojnela, Sawrawere, Grecja, Heredia. W Alojneli kilka tysięcy ludzi zabitych, reszta pozbawiona ducha.

Berlin 13. marca. Na nabożeństwie żałobnem za cara w ambasadzie rosyjskiej obecni byli cesarz, następca tronu i książęta pruscy. Cesarz serdecznie powitał Saburowa.

Wczoraj odwidził cesarz Bismarka i dłuższy czas bawił u niego.

Stambuł 14. marca. Poseł rosyjski wręczył wczoraj Porcie notę, w której z powodu wprowadzenia dnia 13. bm. w życie rady administracyjnej wierzycieli tureckich, rząd rosyjski wyraźnie zastrzega swoje prawa i żąda, aby to oświadczenie nie było zakomunikowane stronom interesowanym.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 292·— — 296 , kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 166·— — 170·—, Banku hipot. gal. 298·— — 305·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·60 — 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·60 — 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·50, Banku hip. gal. 6% 101·40 — 102·80, Banku hip. gal 5% 98·50 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·30 — 102·80. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 102·—, Gal. zakł kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 — 5·66, Dukat cesarski 5·57 — 5·68, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·76 — 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·18¾ — 1·20¾, 100 marek niemieckich 58·50 — 59·25, Srebro za 100 zł. —.— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 14. marca. godzina 10 min. 42. Akcje kredytowe 311·—, Anglo-Austr. 125·—, Akcje banku Union 121·50, Kolej Karola Lud. —·—, Połudn. 141·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54. Rubel papier. 1·20½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 13. marca godzina 2 min. 26. Losy kredytowe 176·—, Węg. akcje kredyt. 311·75, Akcje anglo-austr. 124·50, Akcje banku Union 121·—, Akcje kred. Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 247·75, Akcje kolei południowej 140·75, Akcje kolei Alföldzkiej 166·—, Akcje kolei Elżbiety 207·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·—, Węgierska renta 118·25, Akcje banku związkowego 114·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¼, Węgierskie losy 116·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 13. marca godzina 5 min. 50. Jednolity dług Państwa w banknotach 74·95, w srebrze 75·80, Renta w złocie 93·25, Losy pożyczki z roku 1860 128·—, Akcje banku wiedeńskiego 819·—, kredytowego 312·80, Londyn 120·65, Srebro —·—, Napoleond'or 9·58½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·85.

Berlin 13. marca godzina 5 min. 50. Rosyjskie banknoty 204·25, Akcje kredytowe 514·50, Lombardy 239·50, Galicyjskie 124·75, Kolei Rumuńskiej 62·90, Austrjackie banknoty 169·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·90.

Telegramy zbożowe z dnia 13. marca. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·05 do 12·05 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 218·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·60 m., olej rzepakowy 55·70 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 61·— fr., olej rzepakowy 68·75 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 14. marca: 15¾ do 16. — Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·60, na marzec 7·50, na sierpień-grudzień 8·10. Antwerpja: na marzec 18 Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. marca.

HOTEL LANGA. E. Rozwadowski z Więzłowa, A. Juzyczyński z Przemyśla, L. Lindenberg z Berlina, R. Jung z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. M. bar. Błażowski z Dobrowód, K. Kosielski z Wołynia, F. Wolfarth z Kurzan, M. Epfraim z Hamburga.

HOTEL EUROPEJSKI. R. hr. Bniński z Poznania, J. Bołoz Antoniewicz z Przemyśla, W. hr. Komorowski z Hawryłówki, J. de Rott z Gródka, M. Fränkel z Czerniowiec.

HOTEL KUHNA. W. Kowalski z Lackiej Woli, J. Kislinger z Łoziny, J. Masacz z Rzeszowa.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.
10(2 17—0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Litnanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, nóżka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedje Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlae i miniardis, Monogramy

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na nareczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na nareczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notycki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Tanio do sprzedania

BILARD karambolowy z marmową płytą, bardzo mało używany, za cenę złr. 250 z kijami i kręgielkami. **Maszyna do lodów** mniejsza za złr. 60, różnej wielkości okrągłe i graniaste **Stoły marmurowe** po cenie złr. 15, złr. 18, złr. 25 i złr. 30, ładny **Bufecik** z marmurową płytą za cenę złr. 60, dwie ładne **Szafki** z lustrami po złr. 20, duży **stelarz** cukierniczy za złr. 60, **szachownice, karnisze** i różne przybory cukiernicze, jakoteż znaczny zapas różnych konfitur i konserwów do lodów. Bliższa wia-
1004 domość w handlu 9 0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje więcej czasu do leczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, niezytowi oskrzeli, chorobom gardła, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 60 ct w Paryżu. 1042 15—18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 13, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera, w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinricha i Barcza.

Trawę miodową

[holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów.

I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wsięciu razem 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci; do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością schodzi. 1293 1—0

Jedyny skład tejże dla drobnej sprzedaży jest w handlu pana J. Michnika, w Bochni.

... używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlom nerwowym, katarom krtaniowym, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. 1021 68—4

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Bryginek i Z. Ruckera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzyńskiego w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

2000 najsłynniejszych lekarzy poświadczyło i zapisuje

Dra Poppa
środki na ból zębów

jako najlepsze z istniejących do utrzymania ust i zębów w zdrowym stanie.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — Medale różnych wystaw.

Od 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust
Dra J. G. Poppa,
c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu,
I., Bognergasse 2.

Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach garlanych.
1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

Roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.
Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.
Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.
Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.
Poppa medyc. Mydło ziołowe. Najwyborniejszy środek toaletowy, na liszaje, wyrzuty skórne, ostudy, i piegi, do utrzymania czystej i gładkiej skóry, na węgry, pryszcze i inne wady skórne. Cena 30 ct.

Upraszа się P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Barucn, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową“, W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Skiepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 416 4—23

Dzierżawa dóbr ziemskich.

Dwa folwarki należące do dóbr Zastawna na Bukowinie z obszarem przeszło 2300 morgów, w tym około 1900 morgów najlepszej pszennej roli, a reszta łąki z parową gorzelnią i młynem parowym do mielenia surowca są od 5 maja b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u JWgo Władysława hr. Kalinowskiego w Oryszkowcach poczta Strzelska nowe, lub Wgo Dra T. Semilskiego adwokata we Lwowie, albo też w Zarządzie dóbr Zastawna poczta w miejscu. 1378 3—3

Dra Pattisona
Wata gośćcowa
i goi natychmiast i leczy szybko
gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, — gościec w głowie, rękach i stawach, szarpanie w członkach, bóle krzyżów i bioder.

W pakietach po 70 ct., pół pakietu 40 ct. u **Zygm. Ruckera**, aptekarza pod Srebrnym Orłem we Lwowie; **H. Blumenfelda**, aptekarza pod Złotym Słońcem we Lwowie. 122 3—4

Morszyn
Zdrojowisko Solankowo-Borowinowe
poleca swoje cenne
przetwory lecznicze do picia i kąpieli
i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“ w miejscu lawkach sprawia jak obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zarazem się w skutek tego do dłuższego użycia.

Do Wielmożnego Pana **Bonifacego Stiller,** właściciela zakładu leczniczego w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wgo Pana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła Morszyńskiego, zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym szpitalu.

Wielie sprawozdań prymarjatów, uznaczaja została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich, w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Dyrektor szpitala powszechnego krajow.
Lwów, dnia 10. lutego 1882.
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego“ w Morszynie, jak też i tamtejszą wodę Mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia; wskutek czego tak sól jakoteż i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce, 17. lutego 1882.
Dr. B. Wolan,
c. k. radca sanitarny prymarjusz, docent uniwersytecki.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego,“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem pogozonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881.
Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-selankowy ze zdroju „Magdaleny,“ takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego u żelaza, powyższe Ługi są na składzie we Wiedniu u p. Dr. J. N. von Heinrichs właściciela Römisches-Bad, zaś główny skład dla Austrji u p. Dr Wellz c. k. liweranta nadwornego wód mineralnych zum blauen Igel l. 5.

Na składach: w Krakowie u pana J. Fentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych galicyjskich i Czeskich), Tarnów J. Scheid — Rzeszów handel Schaitter i spół., Przemyśl H. Tarczyńskiego, we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza, u apt. p. M. Karczewskiego i p. Wiktora Goldbauma skład wód mineralnych. W Kołomyi u apt. p. Sidorowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schaircha. W Stanisławowie i p. J. Macury. W Stryju u p. Jul. Zagórskiego, u apt. p. Gärtnera. W Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Rabowita, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga. W Romanie w apt. p. Maksa Fränkla. W Bakau w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spillera. W Suczawie u apt. p. Ed. Liszka i Juliusza Fisberta. 11?0 8—0

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1 67 10—51

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Aith apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt.; w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Robma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

MLEKO
z folwarku Malczyce.

Surowe, słodkie i kwaśne niezbierane po 9 ct. litr. Prażone niezbierane po 8 ct litr, w bramie pod l. 10. ul. Teatralna. (Plac św. Ducha). 1335 5—6

Folwark Kaplińce

w Brzeżańskiem, mila od stacji kolei Zborów, 300 morgów, dom mieszkalny obszerny, całkiem nowy, potrzebna jest ilość budynków gospodarskich, i jest zaraz do wydzierżawienia.

Bliższe objaśnienia mieć można „Hotel George“ nr. 1 od 3ciej do 5tej codziennie u właścicielki tegoż folwarku.

1357 2—3

Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN i BIELIZNY
oraz
perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek,
wyrobów trykotowych i włóczkowych
poleca po stałych cenach 1032 24—0
we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW.

Chiococa-Likier
(Liquor Chiococae fortificans).

Umiejętnie zbadany, wypróbowany i przez znakomitości zalecany, jako doskonale skuteczny, absolutnie nieszkodliwy

dyetetyczny środek,
specjalnie do szybkiego i przyjemnego

Ożywienia,
pobudzenia i wzmocnienia osłabionej żywotnej

siły męzkiej,

wzmocnienia nerwów i ich sprężystości, zadziwiający swoją ożywczą i rozbudzającą skutecznością. Jest on zarazem znakomitym eliksirem uniwersalnym osobliwie na impotencję, złe trawienie, brak apetytu, katar żołądkowy, kurcze, kolkę, nudności, zgagę, biegunkę, ból głowy, bladaczkę i żółtaczkę, na cierpienia wątroby, śledziony, nerek i na hemoroidy. Chiococa-Likier usuwa je jak najprędzej i niezawodnie, wskutek czego osiąga się w dobrem zdrowiu późnego wieku. Smakiem przewyższa najwyborniejsze likiery stołowe. Niezliczone listy z uznaniem i podziękowaniami od osób znakomitych, poświadczając: podziwienia godną skuteczność tego Chiococa-Likieru są do przejrzenia. Cena oryginalnej butelki wraz z dokładnym przepisem użycia w sześciu językach złr. 3 aw. Opakowanie i porto 20 ct.

Główny skład rozsyłkowy: C. Webera Apteka w Wiedniu VII. St. Ulrichsplatz 4 (dokąd należy adresować wszystkie listowne zamówienia).

Składy filialne: Józef **Weiss,** Apt. „zum Mohren“ I. Tuchlauben.

Peszt: Józef Török Aptekarz; **Tryest: Foraboschi,** apt. *al Camello;* **Praga:** Józef **Fürst** apt.; **Lwów:** J. Beizer, apt., tudzież wszystkie znaczniejsze apteki w kraju i zagranicą. 1384 1—12

W OSŁABIENIACH MĘZKICH
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości.
Lekarze zalecają:

KROPLE ODRADZAJĄCE
Dr. Samuela Thompsona.

Każdy flakon, który nie będzie zaopatrzony podpisem pana GELIN, aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie. 1010 39—0

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Pomimo podwyższonego cła!
O ile starczyć będzie znaczny zapas
poleca

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

bez podwyższenia ceny 1003 8—?

Herbaty Chińsko-rosyjskiej
w najlepszym gatunku i wyśmienitym smaku.

½ kil.	Congo cesarskiej	2·—
„ „	Familijnej	3·—
„ „	Melang de Moscou	4·—
„ „	Emperial	5·—
„ „	Proszku herbacianego	1·40
„ „	Wysiewek z naj. herb.	1·80
„ „	Ciast angiel. do herbaty	1·20
„ „	Migdałów słodkich	—·78
„ „	Rodzynków bez pestek	—·36
„ „	dużych Eleme	—·36
„ „	dużych czarnych	—·3?
„ „	Fig sułtańskich	—·7?
½ kil.	Fig wiankowych	—·24
„ „	Dakteli do pieczywa	—·36
„ „	Dakteli Marokańskich	—·90
„ „	Cykaty francuskiej	2·—
„ „	Skorek pom. cukr.	1·60
1 deka	Wanilji	—·90
½ kil.	Czekolady Jordana	—·90
„ „	„ Suchard (Szwajc.)	1·30
„ „	Wiedeńskiej z czapkiem	—·80

Musztardy francuskie, angielskie i kremskie.
Oliwa w najlepsz. gatunku z Nicei.

Wszelkie korzenia najtaniej, dalej: **Sosy angielskie, Likwory Amsterdamskie, Rozolisy** z fabryki JE. hr. Potockiego i hr. Drohojewskiego. **WINA** naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, Champany z Epernay **po najniższych cenach.**

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 118—0

Stacja kolei Muszyna Krynica — **KRYNICA** — Poczta Krynica.

ces. król. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Napełnianie wód mineralnych Krynickiej i Sołotwińskiej pod **kierownictwem lekarskiem** i wedle poprawnej metody, tudzież **rozsełka tychże (pod kontrolą rządową)** rozpocznie się przy sprzyjającej pogodzie **w pierwszych dniach kwietnia 1882.** w pakach jak zwykle po 40 i 20 flaszek i po dotychczasowych cenach, t. j. 8 złr. 12 ct. za większą i 4 złr. 26 ct. za mniejszą paczkę

Kupcy większych ilości otrzymają jak dotąd stosowny opust, **Akredytowane firmy** handlowe uzyskać mogą na 3 a nawet 6 miesięcy, t. j. do 1. Października 1882. **kredyt** jeżeliby takowego bezwłocznie zażądali i wypłacalność swą stosownemi świadectwami dostatecznie udowodnili.

Stosunek kredytu z dotychczasowymi odbiorcami w niczem się nie zmienia.

Cenniki i broszury na żądanie bezpłatnie. 1371 2—3
Zamówienia przyjmuje:

Ces. król. Zarząd zdrojowy w Krynicy (Galicja).

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny
za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1 20.
Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznacza się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.

Woda koleńska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 1 1001 81—0

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowkiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.